

Wiesław Block OFMCap
Pontificia Università Antonianum, Rzym

Brat – ojciec – matka

Specyfika braterstwa minoryckiego

Na temat braterstwa oraz wspólnoty braci mniejszych i jej charakterystycznych cech napisano wiele w językach włoskim, angielskim czy polskim¹. Dlatego podstawowym celem tej pracy jest systematyzacja idei dotycząca kwestii, jak sam Franciszek z Asyżu przeżył i opisał doświadczenie braterskiego życia. W jego pismach nie znajdziemy pełnego i systematycznego wykładu na ten temat, jednak na pewno Franciszkowe teksty dają możliwość odszukania myśli umożliwiających zrozumienie idei braterstwa, zarówno w tym szerszym znaczeniu, czyli w odniesieniu do całego stworzenia, jak i do wspólnoty braci mniejszych, tzn. opisu relacji, jakie mają łączyć braci zgromadzonych z różnych stron i zakątków ziemi, aby wstępować w ślady ubogiego i pokornego Jezusa Chrystusa.

¹ W tym kontekście warto przytoczyć opracowania: L. Iriarte, *Powołanie franciszkańskie. Synteza ideałów św. Franciszka i św. Klary*, Kraków 1999; T. Matura, *Św. Franciszek z Asyżu na nowo odczytany*, Kraków 2000; A. Zajac, *Święty Franciszek*, Kraków 2004; *Franciszkański charyzmat braterstwa: materiały z międzynarodowego sympozjum „Powołanie franciszkańsko-kapucyńskie w jego wymiarach laickich”*, red. M. Miszczyński, Kraków 2008; K. Synowczyk, *Charyzmat ewangelicznego braterstwa świętego Franciszka z Asyżu*, „Studia Franciszkańskie” 10 (1999), s. 201–214; M. Sykuła, *List św. Franciszka do całego Zakonu*, „Studia Franciszkańskie” 14 (2004), s. 141–177.

Niniejsze studium odwołuje się głównie do pism Franciszka z Asyżu² i świadomie rezygnuje z interpelacji literatury hagiograficznej opisującej życie wspólnoty braci mniejszych. Wydaje się bowiem, iż pogłębiona analiza tekstów świętego jest wystarczającym źródłem, aby w sposób wyczerpujący zrozumieć, a następnie opisać, jak powinno wyglądać i na czym opierać się braterskie życie prowadzone w rodzinie franciszkańskiej.

Praca została podzielona na dwie części. Pierwsza opisuje Franciszkowe dojrzewanie do przyjęcia postawy bycia bratem, zaś druga odwołuje się do figury matki jako tej, która jest w myśli Franciszka pierwowzorem braterskich relacji.

1. Świadomość bycia „bratem” wobec wszystkich ludzi

Zanim Franciszek z Asyżu zrozumiał, określił i zaczął widzieć siebie samego jako brata w relacji do wszystkich ludzi i stworzeń, musiał przejść dość długi proces dojrzewania i duchowego rozwoju. Było to wzrastanie głównie w łasce Bożej, oparte na długich godzinach modlitwy i medytacji Ewangelii, a także kontakcie z żywym człowiekiem³. Jak potem powie o sobie, to sam Najwyższy prowadził go i dał mu braci (por. T 1) oraz łaskę stworzenia wspólnoty, dla której najważniejszym prawem i wyznacznikiem w budowaniu braterskich relacji była Ewangelia.

1a) Krok pierwszy – spotkanie z trędowatymi

Wydaje się, iż Franciszkowe rozumienie braterstwa ma źródło w początkach jego nawrócenia, to znaczy w momencie spotkania z trędowatymi, o czym sam wspomina w *Testamencie*:

² Jeśli chodzi o tekst łaciński i polskie tłumaczenie pism Franciszka, będę się odwoływał do wydania: *Święci Franciszek i Klara z Asyżu. Pisma*, wyd. łacińsko-polskie, red. W. Michalczyk, Kraków-Warszawa 2002.

³ Zrodzone na bazie modlitwy i medytacji słowa Bożego Franciszkowe braterstwo będzie drastycznie różne od tego, jakie w XVIII wieku zostanie zaproponowane przez rewolucję francuską. Symbolem ruchu braci mniejszych stało się wezwanie „Pokój i dobro”, natomiast bezsprzecznym znakiem rewolucji francuskiej jest gilotyna.

Mnie, bratu Franciszkowi, Pan dał tak rozpocząć życie pokuty: gdy byłem w grzechach, widok trędowatych wydawał mi się bardzo przykry. I Pan sam wprowadzał mnie między nich i okazywał im miłosierdzie. I kiedy odchodziłem od nich, to, co wydawało mi się gorzkie, zmieniło mi się w słodycz duszy i ciała; i potem nie czekając długo, porzuciłem świat (T 1–3).

Możemy sobie wyobrazić, iż młodzieniec żyjący w średniowieczu, wywodzący się z zamożnej rodziny kupieckiej, mający przed sobą wizję i możliwości pomnażania majątku, inspirowany pragnieniem zostania rycerzem i szlachcicem, obdarzony zdrowiem i wieloma innym talentami, musiał czuć do trędowatych tylko wstręt i nie interesował go los wyobcowanych ze społeczeństwa. Byli oni rzeczywistością bardzo daleką od jego pragnień: trędowaty to człowiek z marginesu, ostatni, przegrany, skazany na tułaczkę i na śmierć w powolnych męczarniach⁴, natomiast rycerz i szlachcic przedstawia obraz zwycięstwa, sukcesu, życia przeżytego godnie, w szczęściu i w dobrobycie⁵. Nie dziwi więc wyznanie Franciszka dokonane pod koniec życia i zapisane na kartach *Testamentu*, iż jako młodzieniec wychowany właśnie w takiej kulturze, kierował się bardzo negatywnymi uczuciami wobec nich i z pewnością, jadąc konno przez winnice czy oliwne gaje Doliny Spoletańskiej, zawracał swojego wierzchowca, gdy tylko z daleka usłyszał dzwoneczek, jaki byli zobowiązani nosić przy sobie trędowaci. Nie traktował ich w tym momencie jako swoich braci.

Dwadzieścia lat później, schorowany i bliski śmierci Franciszek oceni jednoznacznie ten sposób myślenia i postrzegania rzeczywistości, mówiąc: „byłem w grzechach”. Trwanie w złu oznacza więc dla Biedaczyny egocentryczne życie nastawione na nobilitację własnej osoby, bez uwzględ-

⁴ Trędowaci byli uważani przez średniowieczne społeczeństwo za opuszczonych nie tylko przez ludzi, ale również przez samego Boga, ponieważ zostali dotknięci chorobą. Przebywając w całkowitej izolacji w leprozorium, musieli nosić specjalny strój wraz z grzechotką, aby w ten sposób informować o swojej obecności zdrowe osoby. Por. S. Wrześniński, *Oddech śmierci. Życie codzienne w czasach epidemii*, Kraków 2008, s. 45.

⁵ Społeczeństwo średniowieczne oddawało stanowi rycerskiemu hołd i szacunek z powodu jego odwagi i gotowości do oddania życia dla słusznej sprawy, obrony wiary chrześcijańskiej i osłony potrzebujących; prestiż rycerzy wzmacniany był również śpiewanymi przez trubadurów lirycznymi pieśniami, sławiącymi legendarnego króla Artura i zgromadzonych wokół niego rycerzy okrągłego stołu. Por. A. Baker, *Rycerstwo średniowiecznej Europy: życie i legenda*, przeł. Z. Dalewski, Warszawa 2004, s. 32.

niania innych oraz dawania miejsca łasce Bożej w swoim życiu. Wydaje się, iż właśnie egoistyczne pragnienie szukania chwały i podziwu ze strony będących w stanie rycerskim zostaje napiętnowane i określone przez dojrzałego już w wierze stygmatyka jako grzeszne.

Prawdopodobnie każdorazowe spotkanie z trędowatym wprowadzało do serca młodego Franciszka bliżej nieokreślone i niezrozumiałe uczucie zawstyżenia. Ten proces, zapoczątkowany w sposób nieświadomy, osiągnął swój kulminacyjny punkt w momencie, kiedy Pan pozwolił mu przełamać opór wobec odrzuconych przez społeczeństwo, w odpowiedzi na co Franciszek okazywał im miłosierdzie.

Niestety informacje, jakie zostawia nam główny bohater, co do samego spotkania z trędowatymi są bardzo ubogie, zarówno co do czasu, jak i miejsca owego wydarzenia. Jednak z punktu widzenia teologicznego ukazują one esencjalne elementy, wchodzące w skład procesu nawrócenia. Pierwszy z nich to stwierdzenie: „Pan sam wprowadzał mnie między nich”. W tym zdaniu, fundamentalnym dla opisu nawrócenia Franciszka, jest coś paradoksalnego, innego, niż należałoby się spodziewać. Samo wydarzenie, zapoczątkowane przez Pana, nie doprowadza bowiem Franciszka w pierwszym rzędzie, jak można by oczekiwać, do jakiegoś wewnętrznego i głębokiego przeżycia duchowo-religijnego, ale pozwala mu doświadczyć obecności Boga w ciele nieuleczalnie chorego – brata. W leprozorium, miejscu, które wydaje się odległe od wszystkiego, co ma związek z dobrem, pięknem, miłością i wreszcie z Bogiem, młodzieniec doświadcza wewnętrznej przemiany, pod postacią chorego na trąd dostrzega brata. Pośród tych, którzy byli pozbawieni jakiegokolwiek nadziei życia, on odnajduje wartości, które nadadzą nowy sens jego istnieniu⁶.

Spotkanie z Bogiem jest podległe prawu wcielenia. Stwórca pozwala się doświadczyć w ciele zanurzonym w doczesności. Wyznanie „okazywałem im miłosierdzie” oznacza akceptację rzeczywistości taką, jaka jest, aby potem, wychodząc od zniekształconego i zeszpeconego poprzez marność i ubóstwo ciała, wskazywać na sens ludzkiego istnienia, jakim jest spotkanie Boga w potrzebującym miłosierdzia. Z tego doświadczenia rodzi się

⁶ Więcej na ten temat w pracy włoskiego kapucyna: P. Maranesi, *L'eredità di frate Francesco. Lettura storico-critica del Testamento*, Assisi 2009, s. 100–105.

Franciszkowa ekstaza. W ukrzyżowanym ciele objawia się mu człowiek posiadający swoją godność. Wizja braterstwa świętego z Asyżu powstała w momencie kiedy z miłosierdziem dotykał gnijących ciał trędowatych.

Owe okaleczone twarze sprawiły, że Franciszek dostrzegł próżność swoich marzeń i pragnień z przeszłości, a ci, których od dzieciństwa przedstawiano mu jako opuszczonych przez Boga i przez ludzi, stali się ukrytym skarbem, pozwalającym odkryć i nadać sens istnieniu. Przebywanie pośród trędowatych sprawiło, iż w jego sercu zaszła ogromna zmiana: mechanizmy dyskwalifikujące i odsuwające mieszkańców leprozorium na margines społeczny, a nadające prestiż stanowi rycerskiemu, nie miały już więcej wpływu na świat jego wartości.

Proces wewnętrznego nawrócenia, wyrażony poprzez miłosierny gest bezinteresownej miłości, to także krytyka społeczeństwa. Franciszek nie chce i nie może być już rycerzem, ponieważ w ten sposób byłby na usługach tylko jednej grupy społecznej, oddzielając się od makabrycznych ciał, zamieszkujących poza murami średniowiecznego miasta. Wydawałoby się, iż wybór dokonany w tym momencie musi być opowiedzeniem się za jedną z dwu możliwych propozycji: bycia rycerzem lub przebywania pośród trędowatych. Ku zaskoczeniu obu grup, odnajduje on jednak третią drogę – rozwiązanie, które nie dyskwalifikuje nikogo: nowym i ostatecznym pragnieniem młodzieńca jest bycie bratem, jak o tym świadczą pierwsze słowa *Testamentu*: „Mnie, bratu Franciszkowi”. Tak oto pośród ludzi odsuniętych na margines społeczeństwa następuje reorientacja i odbudowa w sercu Franciszka. W jego duszy kształtuje się nowy obraz wyobcowanych, którego fundamentem stają się słowa „miłosierdzie” i „brat”.

Gest miłosierdzia, okazany przez nowo nawróconego, nie był tylko jednorazowym, heroicznym aktem podyktowanym wrażeniem chwili, inaczej bowiem Franciszek nie mógłby napisać o pierwszym z owoców tego spotkania, jakim była wewnętrzna przemiana: „Kiedy odchodziłem od nich, to, co wydawało mi się gorzkie, zmieniło mi się w słodycz duszy i ciała”. Dojrzewanie Biedaczyny do pełni wiary przebiegało poprzez czynienie miłosierdzia i nie byłoby możliwe bez wydłużonego w czasie zamieszkania pośród trędowatych, zbudowania głębszych więzi i uczyńnienia z tych osób swojej „rodziny”. Stawanie się darem dla innych przemieniało niezauważalnie jego serce, sprawiając, iż tak żywe do tej pory

wartości i pragnienia z przeszłości stały się nieistotne, a na ich miejsce pojawiła się nowa potrzeba – bycia „bratem mniejszym”, która wprowadziła w chrześcijańskie społeczeństwo wartości znane, a jednak zapomniane: budowania rodzinnej relacji braterstwa między ludźmi w oparciu o bezinteresowną miłość i miłosierdzie⁷.

1b) Bóg Najwyższy: „mój najświętszy Ojciec” (por. Of 2, 11)

Drugim krokiem we Franciszkowym poznawaniu braterstwa było odkrycie obecności Boga jako Ojca pełnego troski i miłosierdzia wobec wszystkich swoich dzieci⁸. Franciszek, odchodząc z domu rodzinnego, a głównie w momencie, kiedy na placu w Asyżu w obecności biskupa Guido zrzekał się wszystkiego, do czego miał prawo jako syn Piotra Bernardone, oddawał się pod opiekę Ojca Niebieskiego. Zgodnie z tym, co podaje św. Bonawentura w *Legendzie większej*, młody Poverello miał zadeklarować⁹: „Aż do tej pory nazywałem cię ojcem na ziemi, teraz zaś będę mógł

⁷ Swoim wyborem Franciszek przekroczył i naruszył prawa, jakimi rządził się ogół społeczeństwa. Oddalając się od Asyżu, odkrył pośród trędowatych ich człowieczeństwo, zrozumiał, że podobnie jak on, są osobami, które noszą w sercu pragnienia, nadzieje i troski podobne do tych, jakie były jego udziałem. Doświadczył także, iż najbardziej obdarowanym był on sam. Czyniąc miłosierdzie, otrzymał o wiele więcej niż mógł dać – wewnętrzną radość i odnalezienie nowych wartości. Por. P. Maranesi, *L'eredità di frate Francesco...*, dz. cyt., s. 136–139.

⁸ Gdy przeglądamy konkordancję J. F. Godeta, okazuje się, że w krytycznym wydaniu K. Essera, *Opuscula Sancti Patris Francisci Assisiensis* (Grottaferrata–Roma 1978) słowo *pater* – ojciec można znaleźć aż 92 razy, z czego tylko trzykrotnie w znaczeniu *pater mundus* – ojciec ziemski, pozostałe natomiast dotyczą Osoby Boga. Por. J. F. Godet, G. Mailleux, *Opuscula s. Francisci, Scripta s. Clarae Concordance, index verborum, listes de fréquences, tables comparatives*, Louvain 1975.

⁹ W relacji Tomasza z Celano Franciszek jest milczący i świadomie rezygnuje z jakiegokolwiek rozmowy z Ojcem: „Potem wezwał go przed biskupa miasta, żeby na jego ręce zrzekł się wszystkiego majątku i tak oddał wszystko, co posiadał. On nie tylko nie odmówił, ale z wielką radością chętnie pośpieszył spełnić to żądanie. Gdy został zawezwany przed biskupa, nie zwlekał ani w niczym nie zwłóczył. Co więcej, nie wdawał się w żadną rozprawę słowną, ale zaraz zdjawszy i zrzuciwszy całe ubranie, zwrócił je ojcu. Nawet nie zatrzymał spodni, tak że wobec wszystkich cały się obnażył. Biskup, zważając na jego ducha i zapał, natychmiast wstał i objął go swymi ramionami, okrył go płaszczem, w który był ubrany. Zrozumiał, że jest to wyraźnie Boska sprawa i uznał, że czyni sługi Bożego, jakie naocznie oglądał, zawierają tajemnicę. Dlatego odtąd stał się jego pomocnikiem, a popierając go i umacniając, objął go głębią swej miłości. Oto już zмага się «nagi z nagim». Odsunąwszy na bok wszystko, co należy do świata, myśli jedynie o sprawiedliwości boskiej. Poniża swoje własne życie i zarzuca wszelką troskę o nie,

bezpiecznie mówić: «Ojciec nasz, który jesteś w niebie (Mt 6, 9), w Tobie złożyłem wszelki skarb, wszelką ufność i nadzieję» (1 B 2, 4). Taki gest ze strony syna kupca z Asyżu nie byłby możliwy, gdyby w jego sercu nie rozwijało się już bogate życie wewnętrzne, bazujące na zaufaniu i zawierzeniu Bogu Ojcu.

Mimo że w swoich pismach brat Franciszek często nazywa Boga „Wszchemocnym”, „Najwyższym” i „Stwórcą”, tzn. Bogiem bardzo odległym i transcendentnym, jednocześnie określa Go „dobrym Ojcem”, „najwyższym dobrem” i „Miłością”. Biedaczyna powtarza wielokrotnie: „Nie miejmy więc innych tęsknot, innych pragnień, innych przyjemności i radości oprócz Stwórcy i Odkupiciela i Zbawiciela naszego, jedynego prawdziwego Boga, który jest pełnią dobra, wszelkim dobrem, całym dobrem, prawdziwym i najwyższym dobrem, który sam jeden jest dobry” (1 Reg 13, 9).

Gdy Franciszek mówi o Bogu Ojcu, najczęściej chwala Go i wyraża wdzięczność wobec Niego. Podstawowym powodem dziękczynienia nie jest żadne działanie czy przymiot Boga, ale – jak czytamy w XXIII rozdziale *Reguły niezatwierdzonej* – samo Jego istnienie: „Wszchemogący, najświętszy i najwyższy Boże, Ojciec Święty [...] dzięki Ci składamy z powodu Ciebie samego” (1 Reg 23, 1). Dopiero potem, jako czysta konsekwencja istnienia dobrego Ojca, Boga miłości, z serca Franciszkowego wybrzmiewa pieśń pochwały i uwielbienia za każdy dar, a głównie za stworzenie wszystkich bytów, zarówno duchowych, jak i cielesnych (por. 1 Reg 23, 1; Np 5, 1).

Wydarzenie na placu w Asyżu sprawiło, iż Franciszek, odsuwając na drugi plan więź ojcowską, stawał się coraz bardziej otwarty na doświadczenie i przeżywanie powszechnego braterstwa, dla którego jedynym punktem odniesienia i momentem zwrotnym była figura Boga Ojca. Wszystkie byty stworzone, razem z człowiekiem, zaczęły stanowić dla niego Bożą rodzinę, stając się braćmi i siostrami¹⁰. Przeżywał on tę prawdę tak głęboko, że starał się traktować je z należytych szacunkiem. Wzywając je do

aby jako ubogi zdobyć pokój na obłączonej drodze. Tylko jeszcze ściana ciała oddziela go od widzenia Boga” (Tomasz z Celano, *Żywoć pierwszy św. Franciszka*, 14–15, [w:] *Źródła franciszkańskie. Pisma świętego Franciszka. Źródła biograficzne świętego Franciszka. Pisma świętej Klary i źródła biograficzne. Teksty ustalające normy dla braci i siostr od pokuty*, red. R. Prejs, Z. Kijas, Kraków 2005).

¹⁰ Brat Tomasz z Celano w *Memoriale* napisał: „Jeżeli miłość uczyniła go bratem wszystkich stworzeń, to nic dziwnego, że miłość Chrystusowa czyniła go tym bardziej bratem ludzi,

wspólnej modlitwy, chciał, aby całe stworzenie wielbiło swego Stwórcę. Akt modlitwy rodził w nim doświadczenie uniwersalnego braterstwa¹¹.

Myśl o takiej więzi między całym stworzeniem i wzwanie do wspólnej modlitwy zostały przez niego pięknie wyrażone w mało znanej laudzie zatytułowanej *Zachęta do pochwały Boga*, o której informuje tylko notatka brata Mariana z Florencji, zapisana przez niego w *Kronice zakonu* z XVI wieku. Kronikarz przekazał wiadomość o tekście wypisanym przez Franciszka na blacie ołtarza w jednym z eremów w Umbrii, zapraszającym wszystkie stworzenia do chwalenia i uwielbiania Boga. Owa pieśń pochwalna powstała prawdopodobnie przy okazji konsekracji tej kaplicy i została ozdobiona rysunkami Biedaczyny¹². Oto pierwsza część laudy, której tematem przewodnim jest zaproszenie do czci i pochwały Stwórcy poprzez modlitwę przeżywaną w duchu powszechnego braterstwa¹³:

naznaczonych obrazem Stworzyciela” (Tomasz z Celano, *Wspomnienie w pragnieniu duszy o czynach i cnotach najświętszego ojca naszego Franciszka*, 172 [w:] *Źródła franciszkańskie...*, dz. cyt.).

¹¹ Wydaje się, iż ten sposób myślenia przyświecał również Janowi Pawłowi II, kiedy w październiku 1986 roku zorganizował spotkanie przedstawicieli wszystkich religii i modlił się wraz z nimi o pokój. Papież przywitał przybyłych gości tymi słowami: „Już sam fakt, iż tak wielu przywódców religijnych zebrało się na modlitwie, jest zachętą dla współczesnego świata, by uświadomił sobie, że istnieje inny wymiar pokoju, że obok negocjacji politycznych, kompromisów lub ekonomicznych przetargów istnieje inny sposób szerzenia pokoju. Jest nim modlitwa, która bez względu na różnicowanie religii wyraża związek z potęgą najwyższą, która znacznie przekracza granice naszych ludzkich możliwości. Przybywamy z daleka nie tylko ze względu – jak w przypadku wielu z nas – na dzielące nas odległości, ale przede wszystkim ze względu na odmienne rodowody historyczne i duchowe”. Por. „*L'Osservatore Romano*”, wyd. pol., 10 (1986), s. 17.

¹² Brat Marian z Florencji († 1537) prawdopodobnie osobiście widział ten tekst i rysunki i jako kronikarz przepisał laudę. W ten sposób, głównie dzięki jego świadectwu, mamy dostęp do kolejnego tekstu Franciszka. Relacja brata Mariana nabiera jeszcze większej wiarygodności w świetle świadectwa jednego z kronikarzy florenckich o nieznanym imieniu. Przyznaje on, że Franciszek własną ręką napisał kilka wersetów, w których zapraszał wszystkie stworzenia do chwalenia Boga. Równocześnie namalował albo kazał namalować na antepedium ołtarzowym rozmaite stworzenia. Niestety relikwia ta w pewnym momencie zaginęła – nie wiemy, czy została wykradziona, czy spłonęła podczas pożaru, który miał miejsce pod koniec XVI wieku. Warto wspomnieć, że kaplica eremu była poświęcona Matce Bożej i bardzo przypominała Porcjunkulę, prawdopodobnie nosiła to samo imię: Matki Bożej Anielskiej. Dzięki tym informacjom można zrozumieć, dlaczego w tekście odnajdujemy wezwanie jedynie do Maryi i do św. Michała Archanioła. Być może modlitwa ta została skomponowana na uroczystość konsekracji kaplicy, co potwierdzałoby także wezwanie „Oto jest dzień, który Pan uczynił”.

¹³ Podaję wersję łacińską cytowanego tekstu: „*Timete Dominum et date illi honorem. Dignus est Dominus accipere laudem et honorem, Omnes, qui timete Dominum, laudate eum.*”

- ¹ Bójcie się Pana i cześć Mu oddajcie (por. Ap 14, 7).
² Godzien jest Pan otrzymać sławę i cześć (por. Ap 4, 11).
³ Wszyscy, którzy boicie się Pana, chwalcie Go (por. Ps 21, 24).
⁴ Bądź pozdrowiona Maryjo, łaski pełna, Pan z Tobą (Łk 1, 28.30).
⁵ Chwalcie Go niebo i ziemia (Ps 68, 35).
⁶ Chwalcie wszystkie rzeki Pana (Dn 3, 78).
⁷ Błogosławcie synowie Boży Pana (por. Dn 3, 82) (Z 1-7).

Franciszek odwołuje się bardzo mocno do tekstu biblijnego, cytując lub parafrazując Księgi Starego i Nowego Testamentu. Modlitwę rozpoczyna wezwaniem Boga Najwyższego, zaczerpnięte z Księgi Apokalipsy: „Bójcie się Pana i cześć Mu oddajcie” (Ap 14, 7). Taki wstęp bardzo dobrze charakteryzuje myśl przewodnią Biedaczyny, a także jego braci, którą kierowali do napotkanych ludzi, zachęcając do wspólnego wychwalania Boga Najwyższego, ponieważ tylko On jest godzien otrzymać chwałę i cześć (por. Ap 4, 11). Franciszek, zapraszając do oddawania czci Panu, nie chce nikogo pominąć, dlatego w 3. wersecie, wykorzystując fragment z Psalmu 21, dodaje słowo „omnes” (wszyscy). W ten sposób Biedaczyna nadaje modlitwie charakter uniwersalny. Jego spojrzenie w następnych wersetach kieruje się na cały świat i wreszcie cały kosmos. Nie tylko ludzie, ale także niebo i ziemia powinny wychwalać Boga. Czasowniki z Psalmu 68 zostały przez niego oddane w trybie rozkazującym (chwalcie). Spośród stworzeń, jakie wychwalają Boga, Biedaczyna wymienia rzeki. W 7. wersecie człowiek, który jest koroną stworzenia, zostaje również wezwany do chwały Bożej. Werset z Księgi Daniela: „Chwalcie Pana synowie ludzcy” (Dn 3, 82) został przekształcony przez Franciszka w sposób bardzo znaczący. Autor, zamiast użyć biblijnego zwrotu „synowie ludzcy”, mówi „synowie Boży” i podkreśla w ten sposób fakt, iż każdy człowiek jest najpierw dzieckiem Boga, a dopiero potem konkretnych ludzi w określonym miejscu i czasie¹⁴.

Powyższa lauda to tylko jeden z wielu przykładów tego, iż Franciszek od samego początku widział w Bogu Najwyższym i Stwórcy dobrego Ojca,

Ave Maria, gratia plena, Dominus tecum. Laudate eum caelum et terra. Laudate omnia flumina Dominum. Benedicite filii Dei Dominum” (ExhLD 1-7). Por. Francisci Assisiensis, *Scripta, critica edidit Carolus Paolazzi, Grottaferrata* 2009.

¹⁴ Więcej na temat tej modlitwy zob. L. Lehmann, *Św. Franciszek, mistrz modlitwy*, tłum. A. Kafel, Kraków 2003, s. 78-88.

a ludzi i całe stworzenie traktował jak Jego dzieci, to znaczy jak braci i siostry wywodzących się od tego samego Ojca. To doświadczenie bez wątpienia miało wpływ na to, iż sam święty, a potem ugruntowani jego przykładem i nauką bracia nie mogli przeżywać swego powołania inaczej, jak tylko w duchu głębokiego braterstwa względem samych siebie i innych osób.

1c) Braterski sposób postępowania braci

Pośród bardzo wielu tekstów, które nawiązują do życia braterskiego i opisują relacje, jakie powinny panować między braćmi wewnątrz ich wspólnoty, a także między innymi ludźmi, chcemy zacytować XI rozdział *Reguły niezatwierdzonej*. Bez wątpienia urealnia on Franciszkowego ducha, dając nie tylko wskazówki na temat postępowania w budowaniu powszechnego braterstwa, ale także motywując je odpowiednimi fragmentami Pisma Świętego¹⁵:

¹ I wszyscy bracia niech wystrzegają się słów obelżywych i sprzeczek, ² niech starają się raczej, o ile Bóg da im łaskę, zachowywać milczenie. ³ Niech nie sprzecząją się ze sobą ani z innymi, lecz niech starają się odpowiadać pokornie mówiąc: sługą nieużytecznym jestem. ⁴ I niech się nie gniewają, bo każdy, który się gniewa na brata swego, będzie winien sądu. Kto powiedziałby bratu swemu: „bezbożniku”, będzie winien Rady; kto by rzekł „głupcze”, będzie winien ognia piekielnego (Mt 5, 22). ⁵ I niech się kochają wzajemnie, jak mówi Pan: To jest moje przykazanie, abyście się wzajemnie miłowali, jak ja was umiłowalem (J 15, 12). ⁶ I niech czynem okazują miłość, jaką mają względem siebie, jak mówi Apostoł: Nie miłujmy słowem ani językiem, ale czynem i prawdą (1 J 3, 18). ⁷ I niech nikomu nie złorzeczą, ⁸ niech nie szmerzą, nie ubliżają innym, ponieważ jest napisane: obmówcy i oszczercy są Bogu obmierzli (por. Rz 1, 29). ⁹ I niech będą uprzejmi, okazując wszelką łagodność względem wszystkich ludzi. ¹⁰ Niech nie sądzą i nie potępiają. ¹¹ I, jak mówi Pan, niech nie roztrząsają nawet najmniejszych grzechów innych ludzi, ¹² a raczej własne grzechy niech rozważają w gorzkości duszy swej. ¹³ I niech usiłują wejść przez ciasną bramę (Łk 13, 24), bo Pan mówi: Ciasna jest brama i wąska droga, która wiedzie do życia, a mało jest tych, którzy ją znajdują (Mt 7, 14) (1 Reg 11, 1–13).

¹⁵ Zgodnie z relacją brata Jordana z Giano, odpowiedzialnym za tak liczne odwołania się do tekstu biblijnego w *Regule niezatwierdzonej* byłby pierwszy minister prowincjalny w Niemczech, brat Cezary ze Spiry: „Widząc zaś, że brat Cezary był biegły w Piśmie św., powierzył mu zadanie ozdobienia słowami Ewangelii Reguły, którą on sam stworzył w prostych słowach. I on to uczynił” (*Kronika brata Jordana* 15, 2–3).

Gdyby w powyższym fragmencie wziąć pod uwagę konkretne pouczenia, jakie Franciszek daje braciom w procesie formacyjnym i spróbować odłożyć na bok cytaty biblijne, mielibyśmy jasne wskazania dotyczące budowania relacji prawdziwej miłości braterskiej w nowo powstałej wspólnocie minoryckiej. Święty z Asyżu kieruje swoje zalecenia do wszystkich braci i mówi, aby ci, którzy chcą wstępować w ślady Jezusa Chrystusa, żyjąc według Ewangelii, tak oto postępowali:

- niech wystrzegają się słów obelżywych i sprzeczek,
- niech starają się raczej, o ile Bóg da im łaskę, zachowywać milczenie,
- niech nie sprzecząją się ze sobą ani z innymi, lecz niech starają się odpowiadać pokornie, mówiąc: „sługą nieużytecznym jestem”,
- niech się nie gniewają,
- niech się kochają wzajemnie,
- niech czynem okazują miłość, jaką mają względem siebie,
- niech nikomu nie złorzeczą,
- niech nie szemrzą, nie ubliżają innym,
- niech będą uprzejmi, okazując wszelką łagodność względem wszystkich ludzi,
- niech nie sądzą i nie potępiają,
- niech nie roztrząsają nawet najmniejszych grzechów innych ludzi, a raczej własne grzechy niech rozważają w gorzkości duszy swej.

Powyższy katalog wskazań jest, niczym Dekalog, wykazem bardzo konkretnych zaleceń, w oparciu o które bracia mogą formować samych siebie w tym, co tak wartościowe i fundamentalne dla właściwego budowania relacji braterskich.

2. Figura matki

Drugim istotnym elementem w tworzeniu wspólnoty braterskiej jest figura matki, do której Franciszek często nawiązuje, stawiając ją braciom za przykład lub opisując samego siebie w macierzyńskiej relacji do nich. W naszym studium zwrócimy uwagę tylko na dwa fragmenty spośród jego Pism, w których ten archetyp ma dominujące znaczenie.

2a) List do brata Leona

Jednym z tekstów, w którym Franciszek odwołuje się do figury matki, jest list napisany do towarzysza, brata Leona¹⁶. Trudno podać konkretną datę powstania listu, łatwiej jest opisać okoliczności jego powstania, bowiem jak wskazuje sam tekst, pismo jest owocem rozmowy Franciszka z bratem Leonem i innymi braćmi w czasie wspólnej wędrówki. Autor odwołuje się do konwersacji, która dotyczyła lepszego służenia Panu i doskonalszego życia według Ewangelii. Biedaczyna formujący swoich braci, odpowiadając na tego typu pytania, z pewnością dawał im konkretne wskazówki. Po jakimś czasie ich wspólna droga się skończyła i każdy poszedł w innym kierunku. Jednak dla brata Leona, który – jak na to wskazują źródła – był człowiekiem młodym i gorliwym, prawdopodobnie niedawno wyświęconym na kapłana, ustna odpowiedź Franciszka nie była wystarczająca. Wkrótce w jego sercu ponownie zaczęły się mnożyć niepokoje. To spowodowało, że zdecydował się napisać list do Franciszka, prosząc go ponownie o wskazanie drogi lepszego życia Ewangelią. Niestety list brata Leona się nie zachował, mamy do dyspozycji tylko pisemną odpowiedź, jaką dał mu Franciszek:

¹ Bracie Leonie, twój brat Franciszek śle pozdrowienie i życzy pokoju.

² Tak mówię do ciebie, synu mój, jak matka: bo co do tego wszystkiego, o czym rozmawialiśmy w drodze, pokrótce tym słowem postanawiam i radzę, i jeśli będziesz kiedyś potrzebował przyjść do mnie po radę, zaprawdę tak ci radzę:

³ jakkolwiek sposób wydaje ci się lepszy, aby podobać się Panu Bogu i iść Jego śladami, i za Jego ubóstwem, postępuj tak z błogosławieństwem Pana Boga i z moim pozwoleniem.

⁴ I jeśli odczuwasz potrzebę ze względu na twoją duszę lub dla innej pociechy twojej i chcesz, Leonie, przyjść do mnie, przyjdź¹⁷.

¹⁶ Więcej na temat brata Leona i samego listu zob. W. Block, *Vivere il vangelo con Francesco d'Assisi. Temi e figure della fraternità minoritica*, Bologna 2013, s. 135–163.

¹⁷ Oryginał listu zapisany na karcie pergaminu znajduje się w relikwiarzu w katedrze w Spoleto. Oto sam tekst w jego brzmieniu oryginalnym: „Frater Leo, frater Francisco tuo salutem et pacem. Ita dico tibi, fili mei, sicut mater: quia omnia verba, quae digimus in via, breviter in hoc verba dispono et consilio, et si dopo tipi oportet propter consilium venire ad me, quia ita consilio tibi: In quocumque modo melius videtur tibi placere Domino Deo et sequi vestigiam et paupertatem suam, faciatis cum benedictione Domini Dei et mea obedientia. Et, si tibi est necessarium animam tuam propter aliam consolationem tua, et vis, Leo, venire ad me, veni”.

Nie chcemy poddawać szczegółowej analizie całego listu. Warto tylko zwrócić uwagę, iż Franciszek w odpowiedzi na prośbę brata Leona zwraca się do niego językiem o dużym ładunku emocjonalnym, jak matka do syna: „Tak mówię do ciebie, synu mój, jak matka”, dając mu jasne wskazówki, jak ma się zachowywać i zapraszając go do powtórnego spotkania.

Interesujące rozumienie przywołanego fragmentu proponuje francuski historyk i znawca średniowiecza Jacques Dalarun. Podkreśla on, że Franciszek nie zwraca się do brata Leona jako jakaś bliżej nieokreślona matka, ale raczej jako: „twoja matka”, „niczym matka” czy najprościej: „jako matka”. Takie określenie samego siebie przez Franciszka nie może być rozumiane jako metafora, mająca podkreślić nić wzajemnej sympatii, jaką święty żywił do brata Leona. Mówiąc w ten sposób, Biedaczyna zwraca uwagę na to, jak powinna być rozumiana rola przełożonego w rodzącej się wspólnotie braci. W centrum kształtującego się braterstwa, które szybko stanie się potężnym zakonem o międzynarodowym znaczeniu, jedynym symbolem antropologicznym służącym opisaniu roli przełożonego jest obraz matki. Figura matki dla ministra lub kustosa jest tym samym, czym figura ojca dla opata we wspólnotie benedyktyńskiej. Służba przełożonych we wspólnotie minoryckiej odwołuje się do doświadczenia miłości macierzyńskiej, prowadzi dalej swą myśl Jacques Dalarun¹⁸. W tym świetle dwumian matka–syn jest relacją, która zakładając miłość matczyną, połączoną z kobiecą uczuciowością, wcale nie musi rezygnować z hierarchicznej relacji podwładny–przełożony, o czym wyraźnie świadczy pierwsza część analizowanego listu, mająca charakter wybitnie instytucjonalny i hierarchiczny.

Z pewnością Franciszek i brat Leon długo rozmawiali w czasie wspólnej wędrówki, niestety z ich kolokwium nie pozostał żaden ślad. Analizowany list suponuje, w jakim kierunku mogła iść rada Franciszka, w kontekście trudności, które przedstawiał mu towarzysz drogi: „Jakikolwiek sposób wydaje ci się lepszy, aby podobać się Panu Bogu i iść Jego śladami, i za Jego ubóstwem, postępuj tak z błogosławieństwem Pana Boga i z moim pozwoleniem”. Te słowa wskazują na rodzaj

¹⁸ Por. J. Dalarun, „*Sicut mater*”. *Una rilettura del biglietto di Francesco d'Assisi a frate Leone*, „*Frate Francesco*” nr 75, 2009, s. 23–28.

formacji, jaką przekazywał Franciszek swoim braciom. „Wstępować w ślady Chrystusa ubogiego i pokornego” (por. 1 Reg 1, 1) jest bezdyskusyjnym nakazem i najważniejszą normą: bracia mniejsi mają żyć właśnie według tego kryterium; ono jest bowiem formą życia rodzącej się duchowości. Natomiast sposób, w jaki wyznacznik ten zostanie wprowadzony w życie, zależy już tylko od ewangelicznej pomysłowości brata Leona. Franciszek, mówiąc „w jakkolwiek sposób”, obdarza go swoją ufnością i pozostawia całkowitą wolność wyboru. Taka rada-odpowiedź ze strony Biedaczyny – konkluduje swe rozważania Jacques Dalarun – jest istotną nowością powstającej duchowości, gdzie rolę przełożonego-matki w braterskiej wspólnotie minorytów będzie danie *consilium* (rady), w odróżnieniu od wspólnoty monastycznej, w której opat-ojciec dawał *mandatum* (nakaz). Franciszkowe *consilium*, dzięki przykładowi, jaki pozostawił święty, wejdzie na stałe w zakres ślubu posłuszeństwa, dając braciom możliwość szukania woli Bożej w atmosferze dialogu i obopólnego zaufania¹⁹.

Do tego samego pola semantycznego przynależy drugi czasownik wykorzystany przez Biedaczynę we wspomnianym liście: *disponere*. Franciszek pisze do brata Leona: „dispono et Consilio” (postanawiam i radzę). *Disponere* oznacza przede wszystkim „ująć w pewien system, zorganizować, uporządkować, ustanowić, przypisać jedno drugiemu”. Brat Leon dowiaduje się poprzez lekturę listu, że jego przyjaciel-matka na temat problemów, jakie zostały przez nich szeroko omówione w drodze (*omnia verba*), postanawia (*dispone*) w jednym słowie (*oc verbo*) – słowie, które staje się radą, wskazówką czy poradą (*consilium*) – aby postępował w duchu ewangelicznej wolności. Tak oto *dispono et consi-*

¹⁹ Por. tamże, s. 24. Warto w tym kontekście przypomnieć scenę z filmu *Ludzie Boga* w reżyserii Xaviera Beauvoisa, w której ukazani są nocą śpiący bracia trapiści. Ich opat chodzi po klasztorze i gasi światła. Następnie zachodzi do celi jednego z zakonników i widzi, że ten zasnął z książką w rękę, w okularach, przy zapalonym świetle. Odkłada książkę, zdejmuje mu okulary, gasi światło i cicho zamyka drzwi. Przełożony zachowuje się jak matka. W wielu jeszcze innych scenach tego filmu przełożony postępuje niczym matka. Mimo iż jest to wspólnota życia monastycznego, panuje w niej duch braterstwa i matczynej troski jednego brata o drugiego. Podjęcie służby we wspólnotie, w roli matki, to wielki Boży dar, bardzo trudny do wprowadzenia w życie dla wspólnoty męskiej. Wzorem pozostaje zawsze Dziewica Maryja.

lio przeobraża się jakby w dekret, a nawet w pewien nakaz, wyraz matczynej miłości²⁰.

Konkludując pierwszą część listu, zdajemy sobie sprawę, iż Leon i Franciszek w czasie drogi musieli długo, w wielu słowach dialogować o tym, co później stało się tematem listu-pytania brata Leona. Franciszek wielość słów przedstawionych mu przez Leona przemienił w swoim liście-odpowiedzi w jedno słowo rady (*consilium*), wskazując swojemu przyjacielowi to, co naprawdę jest istotne – zachętę Ewangelii do wstępowania w ślady Chrystusa ubogiego i pokornego – i pozostawiając jemu samemu decyzję co do wprowadzenia ewangelicznej wskazówki. Owa sugestia stała się dla braci mniejszych jak najbardziej żywo-tnym wyrazem ich charyzmatu. Podobną wskazówkę spotykamy w Trzecim Napomnieniu, gdzie mówiąc o prawdziwym posłuszeństwie brata, Biedaczyna-matka podkreśla: „I cokolwiek czyni i mówi, jeśli wie, że nie sprzeciwia się to jego [przełożonego – W. B.] woli, jest to prawdziwe posłuszeństwo, byleby to, co czyni, było dobre” (Np 3, 4). Duch brata Leona i innych braci formowanych przez Franciszka rozwijał się w podwójnym klimacie zaufania: najpierw wobec Pana, który jest w stanie prowadzić osobiście tych, którzy dotknięci przez Boże natchnienie (por. Rkl 6, 3) podjęli ewangeliczny sposób życia, a następnie wobec samych braci, ponieważ to właśnie oni są odpowiedzialni za swoje powołanie.

2b) Fragment *Reguły niezatwierdzonej* i *Reguły zatwierdzonej*

Mówiąc o figurze matki jako symbolu i punkcie odniesienia dla budowania relacji braterskich między braćmi, trzeba koniecznie zwrócić uwagę na jeszcze jedną myśl wyrażoną przez Franciszka, która znajduje się zarówno w *Regule niezatwierdzonej*, jak i *Regule zatwierdzonej*:

¹⁰ I z zaufaniem powinien jeden drugiemu wyjawiać swoje potrzeby, aby drugi mógł je zaspokoić i usłużyć [bratu]. ¹¹ I jak matka kocha i karmi swego syna, tak każdy niech kocha i karmi swego brata; Pan użyczy mu do tego swej łaski (1 Reg 9, 10–11).

⁷ I gdziekolwiek bracia przebywają lub spotkaliby się, niech odnoszą się do siebie jak członkowie rodziny. ⁸ I niech jeden drugiemu z zaufaniem wyjawia swoje potrzeby,

²⁰ Por. J. Dalarun, „*Sicut mater*” ..., dz. cyt., s. 25–27.

jeśli bowiem matka karmi i kocha syna swego cielesnego, o ileż troskliwiej powinien każdy kochać i karmić swego brata duchowego! (2 Reg 6, 7–8).

Nie powinno nas dziwić stwierdzenie Franciszka, iż wspólnota braci to rodzina. Jeśli bowiem, jak to widzieliśmy powyżej, wiążą go rodzinne relacje z całym stworzeniem, to tym bardziej z tymi, którzy przeżywają identyczne powołanie. Jednym z elementów rodzinnego życia jest wzajemna troska o siebie. W klimacie zaufania i w duchu macierzyńskiej miłości bracia powinni wyjawiać jeden drugiemu swoje potrzeby.

Zachęta Franciszka nabiera specjalnego znaczenia i wyrazu na tle duchowości monastycznej, gdzie na przykład w *Regule* Benedykta jest mowa o ascetycznym milczeniu²¹. Można przytoczyć bardzo wiele zachęt do milczenia i do biernej zgody na to, co niesie życie, co spotyka mnicha. Wystarczy wziąć pod uwagę choćby dwanaście stopni pokory, o których czytamy w siódmym rozdziale wspomnianego tekstu. Wychowują one do tzw. *taciturnitas*, czyli raczej „milczenia, niż łatwego wyjawiania swych potrzeb i myśli”. Mnich jest na drugim stopniu pokory, kiedy „nie kocha już własnej woli i nie znajduje przyjemności w wypełnianiu swoich pragnień”. Na czwartym sugeruje się, aby „w sprawach trudnych i w obliczu przeciwności, a nawet doznając jakiejś krzywdy, zachować w posłuszeństwie milczącą i świadomą cierpliwość”. Jeśli się zachęca do szczerości, to raczej w kontekście własnych win i słabości: „Piąty stopień pokory: jeśli w pokornym wyznaniu wyjawiamy swojemu opatowi wszystkie złe myśli przychodzące do serca lub złe czyny w ukryciu popełnione”. Zadowolenie „się wszystkim, co tanie i ostatnie”, to kolejny krok we wzrastaniu w pokorze²².

W kontekście wędrownego życia, jakie prowadzili bracia, gdzie brak struktur podobnych do monastycznych sprawiał, iż często odczuwali niedostatek podstawowych środków koniecznych do życia, zachęta Franciszka nabiera szczególnego znaczenia. Prawdopodobnie nie zawsze głoszenie słowa Bożego kończyło się obfitym obiadem czy kolacją. Czasami, kiedy zabrakło wrażliwości ze strony ludzi, bracia mieli oka-

²¹ Por. M. Blastic, *A study of the Rule of 1223: history, exegesis and reflection*, New York 2008, s. 58.

²² Por. *Reguła świętego Benedykta*, [w:] Święty Benedykt z Nursji, *Reguła. Żywot. Komentarz*, Tyniec 1979, s. 5–75.

zywać ją sobie sami, poprzez wzajemne zaufanie i troskliwą życzliwość. Bez znaczenia był fakt, skąd pochodził dany brat ani od jak długiego czasu jeden znał drugiego – połączeni więzami duchowymi, tworzyli jedną rodzinę. Franciszek stawiał przed ich oczyma obraz matki, która troszczy się o swoje dzieci, aby nie tylko przełożeni, ale każdy brat darzył drugiego podobną macierzyńską miłością.

* * *

Wspólnota braci mniejszych w ciągu wieków przechodziła wiele różnorodnych transformacji i aż po dzień dzisiejszy szuka wzorców, aby jak najlepiej funkcjonowała i była dobrym odbiciem wspólnoty uczniów, zgromadzonych wokół osoby Jezusa Chrystusa. Z pewnością powrót do myśli Franciszka z Asyżu jest bardzo ważnym krokiem w poszukiwaniu jej wewnętrznej tożsamości. Franciszkowe odkrycie braterstwa powszechnego sprawiło, iż jest ona całkiem różna od wspólnot monastycznych. W jej centrum stoi osoba Boga Ojca, pełnego miłości Stworzyciela, od którego bierze początek każde życie. Biedaczyna czuje się częścią tej wielkiej całości, dlatego wszelkie stworzenie jest przez niego traktowane jako bracia i siostry, a więź braterstwa łączy go w sposób szczególnie z ubogimi i prostymi ludźmi. Związek rodzinny ma być dominujący również wewnątrz wspólnoty minoryckiej. Bracia, według woli Franciszka, powinni czuć się jedną rodziną i darzyć się miłością większą od tej, jaką matka ma wobec swoich dzieci. Również relacja hierarchiczna, tak potrzebna do funkcjonowania każdej ludzkiej wspólnoty, ma bazować na głębokich więziach braterskich. Stąd we wspólnocie braci mniejszych służba, rada, ewangeliczna wolność i zaufanie ukryte w symbolu matki, powinny być ponad wartościami, jakie reprezentuje figura ojca. Pięknie tę prawdę zauważył i opisał hiszpański kapucyn, niezjący już Lazaro Iriarte, kiedy podkreślał, iż elementami konstytuującymi braterstwo franciszkańskie są: ewangeliczna miłość, wzajemna akceptacja, całkowita równość pomiędzy braćmi, wzajemna dyspozycyjność i troska o siebie²³.

²³ Więcej na ten temat: L. Iriarte, *Powołanie franciszkańskie...*, dz. cyt., s. 203–216.

Streszczenie

Podstawowym celem niniejszej pracy jest ukazanie w krótkiej i w miarę systematycznej formie doświadczenia braterstwa minoryckiego, jakie było udziałem Franciszka z Asyżu i jego pierwszych braci. Podstawowym źródłem i przedmiotem analizy są pisma Franciszka, które najlepiej oddają charakterystyczne cechy braterstwa. Idea braterstwa nie ogranicza się tylko do kręgu najbliższych towarzyszy Serafickiego Ojca, ale w jego myśli odnosi się do wszystkich ludzi i do całego stworzenia. Źródłem braterstwa jest figura Boga Ojca, od którego pochodzi wszelkie stworzenie. Wstępując w ślady Jezusa Chrystusa, Franciszek stawia braciom jako wzór dla ich wspólnotowego życia i budowania osobowych relacji wartości, jakie symbolizują pojęcia „brata” i „matki”. Tym figurom jako prototypom franciszkańskich relacji międzyludzkich są poświęcone dwa rozdziały pracy.

Słowa kluczowe: braterstwo minoryckie, brat – ojciec – matka, całe stworzenie

Brother – father – mother. The specificity of Minorite brotherhood

The primary objective of this work is to offer a brief and orderly reflection on the way Francis of Assisi kept up fraternal life in the nascent Minorite brotherhood and on how he presents his experience of it. Although in his writings one does not come across a complete and systematic discussion on the life in the brotherhood, one can certainly find in them clear notions for identifying the particular type of evangelical life Francis envisioned. The idea of Minorite brotherhood is not limited to the community of the Friars Minor only but also extends to the whole creation, though for the most part he focuses on the relationship that has the scope of uniting the brothers from the four corners of the earth into a fellowship following in the footsteps of the poor and humble Jesus Christ. Structurally, the work is divided into two parts, the first of which describes the maturation of Francis' attitude of being a brother (awareness of being a “brother” to entire humankind), while the second dwells upon the figure of mother, which is the prototype of fraternal relationships, according to the mind of Francis.

Keywords: Minorite brotherhood, brother – father – mother, the whole creation